

ZZPRC Elektrowni Bełchatów

Polscy robotnicy wciąż zarabiają niewiele

W przemyśle nadal płacą zdecydowanie gorzej, niż w Europie. Ta zarobkowa przepaść pomimo upływu lat niewiele się zmniejsza. Pracownicy przemysłowi mogą w Polsce liczyć średnio na 7,5 euro za godzinę, podczas gdy za tę samą pracę ich koledzy z Niemiec czy z Wielkiej Brytanii dostają średnio 36, 4 euro – wynika z najnowszych danych Eurostatu.

Eurostat – europejski odpowiednik Głównego Urzędu Statystycznego corocznie przygotowuje prognozy i analizy statystyczne obejmujące wszystkie kraje UE.

Najnowszy dokument pokazuje jak duże są różnice w opłacaniu pracowników przemysłowych w Europie. Z danych wynika, że choć koszty pracy w polskim przemyśle w 2013 roku wzrosły średnio o 3,3% do 7,5 euro za godzinę. Niemcy płacą swoim pracownikom przemysłowym średnio 36,4 euro, Szwedzi nawet 44,8 euro za godzinę, dlatego polski pracownik wciąż jest bardzo pożądanym, stanowiąc tanią siłę roboczą.

Zwłaszcza że jest przygotowany do pracy i ma duże umiejętności. Niżej niż u nas wyceniana jest praca pracownika litewskiego (6 euro), Bułgara (zaledwie 3,5 euro). Nie lepiej jest w krajach, które dotknął kryzys gospodarczy. Portugalczyk zatrudniony w przemyśle zarabia średnio 10 euro.

Wzrost wynagrodzeń pociąga za sobą wzrost kosztów pracy. W Polsce, jak ten problem pracodawców raczej nie dotyka.

Od 2008 r. praktycznie nie odnotowano zwiększenia kosztów pracy rozumianych jako wydatki, które ponosi pracodawca na zatrudnienie pracownika - łącznie z pensją i innymi świadczeniami. W ciągu pięciu lat łączny wzrost kosztów wyniósł 0,1 proc.

Tymczasem w Bułgarii było to 44 proc., a w Belgii czy Luksemburgu - ponad 15 proc.

Godzinowe koszty pracy w ciągu czterech lat wzrosły w Polsce tylko o 40 eurocentów! W UE jest to od 3,71 euro w Bułgarii do 40,1 euro w Szwecji. W Polsce 7,6 euro za godzinę. Mniej mają tylko Węgry, Rumunia, Litwa, Łotwa i wspomniana już Bułgaria.

Najistotniejszym składnikiem kosztów pracy jest wynagrodzenie, ale są też koszty pozapłacowe. Wynoszą one w UE przeciętnie 23,7 proc. Najniższe są na Malcie, gdzie stanowią tylko 8 proc., a najwyższe we Francji - 32 proc. W Polsce jest to 16,7 proc. Źródło: solidarność.org.pl; FZZ.pl;